Walki między siłami zbrojnymi Izraela a bojówkami Hamasu w Strefie Gazy powinny budzić niepokój nie tylko ze względu na ogrom ludzkiego cierpienia oraz złamanie kolejnego zawieszenia broni. Społeczność międzynarodowa, co z przykrością należy stwierdzić, przyzwyczaiła się do okresowych napięć lub strać zbrojnych pomiędzy Izraelem a Palestyńczykami. Jednakże tym razem stawka walk jest o wiele wyższa aniżeli mogłoby się wydawać na pierwszy rzut oka.

Walki w Strefie Gazy nie są jedynie wydarzeniem o zasięgu lokalnym, ale kolejnym przejawem rywalizacji o supremację w regionie Bliskiego Wschodu. Od lat mocodawcą i głównym sponsorem Hamasu pozostają władze Islamskiej Republiki Iranu. Wybór terminu rozpoczęcia ostrzału rakietowego ziem izraelskich nie był zatem przypadkowy.

[mc4wp_form id=”84″]

Argument pierwszy – izraelska ofensywa w Gazie skutecznie odwróciła uwagę społeczności międzynarodowej od irańskiego programu atomowego. Jeszcze w grudniu 2008 roku analizowano możliwe konsekwencje uruchomienia reaktora w irańskiej elektrowni w Buszerze, co ma nastąpić w marcu bieżącego roku. Bez wątpienia wyzwanie rzucone światu przez Teheran stanowić będzie największe zagrożenie dla pokoju w regionie. Złamanie postanowień zawartych w rezolucjach Rady Bezpieczeństwa ONZ, nawet jeśli te nie dotyczą bezpośrednio Buszeru, stanowić będzie test dla nowej administracji Stanów Zjednoczonych. Izrael będzie zapewne przekonywał USA do podjęcia zdecydowanych działań. Póki co, mija czas, który można byłoby wykorzystać do wywarcia skutecznego nacisku na irańskie władze i ustalenia ram narodowego programu atomowego nim te postawią społeczność międzynarodową przed faktami dokonanymi. Zbliża się termin wyborów prezydenckich w Iranie, a sukces narodowego programu atomowego, przy systematycznie pogarszającej się sytuacji gospodarczej, może stanowić jedyny argument za ponownym wyborem Mahmuda Ahmadinedżada.

Argument drugi – walki z siłami Hamasu oraz możliwe wznowienie przez Hezbollah walk w południowym Libanie (inspirowanych przez Iran) skutecznie związą siły zbrojne Izraela, ograniczając możliwość ewentualnego uderzenia na wybrane cele na terytorium Iranu. Zbombardowanie elektrowni w Buszerze przez siły powietrzne Izraela jest mało prawdopodobne, ale nadal możliwe. Zwłaszcza w sytuacji, gdy władze Stanów Zjednoczonych postanowią rozwiązać kryzys irański „cudzymi rękoma”.

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

Argument trzeci – walki izraelsko – palestyńskie oznaczają de facto ostateczne fiasko próby zbliżenia politycznego pomiędzy Izraelem i Syrią, w którym pośredniczyła Turcja. Utrata wsparcia ze strony Syrii oznaczałaby dotkliwą porażkę Iranu. Jednakże, dzięki ofensywie izraelskiej w Strefie Gazy, rząd syryjski nie może sobie w tej chwili pozwolić nie tylko na jakiekolwiek zbliżenie stanowisk z Izraelem, ale nawet prowadzenie jakichkolwiek rozmów (formalnych/nieformalnych) z jego władzami.

Tym samym można uznać, że bez względu na zwycięstwo Izraela lub Hamasu w Strefie Gazy, prawdziwym zwycięzcą są już władze Iranu. Pozostały dwa miesiące, które należy bezwzględnie wykorzystać celem dyplomatycznego rozwiązania kwestii irańskiego programu atomowego. To pierwsze, a zarazem być może najważniejsze międzynarodowe wyzwanie stojące przed administracją Baracka Obamy.

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].